

Strona znajduje się w archiwum.

Reagan zamiast Granta na banknocie 50 dolarowym

26.04.2010 Cincinnati. Dwa amerykańskie stany - Południowa Karolina i Ohio toczą zaciekłą dyskusję o tym, czy prezydentowi Ulyssesowi S. Grantowi, bohaterowi wojny domowej, należy się miejsce na banknocie 50 dolarowym.

Zwolennicy teorii rewizjonistycznej chcą ewaluacji prezydentury generała, która jak chyba wszystkie amerykańskie administracje XIX wieku była skażona korupcją. Na tym tle rządy Granta wytyczały niechlubne standardy, chociaż nikt nie wskazywał argumentu osobistego zaangażowania prezydenta.

Pierwsza poważna afery związana była z Crédit Mobilier, firmą stworzoną dzięki zaangażowaniu kongresmenów Amesa i Duranta. Kiedy rozpoczęło się śledztwo, okazało się, że w wyciszenie skandalu był uwikłany wiceprezydent Schuyler Colfax, przekupiony akcjami spółki.

Potem był "czarny piątek" i szwagier prezydenta, który miał pomóc spekulantom Jimowi Fiskowi i Jayowi Gouldowi, chcącym kontrolować amerykański rynek złota. Granta przekonywano, by nie rujnował tak dobrze zapowiadającego się biznesu.

Do tego dorzucić można jeszcze siatkę przestępczą przekupującą urzędników w Departamencie Skarbu, dzięki czemu handlarze whisky płacili mniejsze podatki. Cudem oskarżenia uniknął prywatny sekretarz Granta - Orville E. Babcock, jednak aż 100 innych urzędników zostało skazanych.

Podobny schemat miał skandal z udziałem sekretarza wojny Williama W. Belknapa, który za łapówki przyznawał licencje na handel z indiańskimi plemionami.

Nie budzi zdziwienia ani rodzaj wytoczonych przeciwko Grantowi argumentów, bo wspomniane skandale są świetnie opisane w annałach Kongresu, ani miejsce skąd wyszedł cios. Inicjatywa usunięcia z banknotu wizerunku urodzonego na Północy Granta, pochodzi z Południowej Karoliny. Podczas wojny secesyjnej generałowi Unii nadano na Południu przydomek "Rzeźnik".

Jego zwolennicy z kolei, przytaczają argument, że kiedy doszedł do władzy, bliskie mu były swobody obywatelskie.

Głównym powodem debaty jest jednak chęć uhonorowania Ronalda Reagana, którego setna rocznica urodzin mija 6 lutego przyszłego roku. W Kongresie jest już kilkunastu zwolenników projektu ustawy, w tym Patrick McHenry, republikanin z Południowej Karoliny, dla którego Reagan powinien znaleźć się na banknocie z kilku powodów: zmienił podejście Amerykanów do polityki i ekonomii, odbudował w nich pewność siebie i dał radę Rosjanom.

Obecne wizerunki prezydentów na amerykańskich banknotach zostały zatwierdzone w 1929 roku. Darlene Anderson z mennicy państwowej jest zdziwiona inicjatywą Południa. Stwierdziła ona w wypowiedzi dla dziennikarza Associated Press, że dotychczasowe zmiany w wyglądzie banknotów były podyktowane koniecznością walki z fałszerzami, nigdy jednak do głosu nie dochodziły względy historyczne, estetyczne czy inne sentymenty.

Kentucky.com kwituje, że całe zamieszanie może skończyć się kolejnym, z trudem osiągniętym zwycięstwem starego generała.

Źródło: kentucky.com (23.04.2009); u-s-history.com "Grant administration scandals"